

Ludwig van Beethoven | V Symfonia c-moll op. 67

Jeden z najpopularniejszych utworów muzyki klasycznej

Części utworu:

I Allegro con brio

II Andante con moto

III Scherzo. Allegro

IV Allegro

To jeden z najpopularniejszych utworów muzyki klasycznej, od dwustu lat wywołujący w słuchaczach entuzjazm, ekscytację, czasem wzniosłe uczucia. Mimo chłodnego przyjęcia przez publiczność premierowego wykonania, które odbyło się 22 grudnia 1808 roku w wiedeńskim Theater an der Wien, *V Symfonia Beethovena* zyskała uznanie bardzo szybko. Łatwo to wytłumaczyć jej patetycznym, burzliwym charakterem, który odpowiadał gustom nadchodzącej epoki i tak bardzo odróżniał się od klasycznej powściągliwości poprzednich dziesięcioleci.

Powstawała w czasach niespokojnych: w Europie trwały wojny napoleońskie. Wiedeń pamiętał dobrze francuską okupację z 1805 roku, a Beethoven – swój dawny entuzjazm wobec Napoleona i swoje późniejsze nim rozczarowanie. Sprawy osobiste też nie układały się artyście najlepiej: tracił słuch. Dziś, w czasach aparatów słuchowych, może to nie wydawać się tragedią, jednak dla kompozytora i pianisty oznaczało to wówczas dużo więcej, niż tylko brak możliwości tworzenia. Beethoven zarabiał muzyką na życie, rent ani zasiłków dla bezrobotnych nie było...

O słynnym rytmie pierwszych dźwięków [symfonii](#) kompozytor miał powiedzieć: „Tak oto Los puka do drzwi” – stąd późniejszy tytuł *Symfonia losu*. Wypowiedź tę przekazał jednak przyjaciel kompozytora Anton Schindler, który miał duże skłonności do fantazjowania. Z kolei Carl Czerny, kompozytor i uczeń Beethovena, twierdził, że podczas spaceru po wiedeńskim Praterze twórca *Piątej* usłyszał ćwierkanie trznadla i przetworzył je potem w ów słynny motyw. To tak dziwna interpretacja, że może coś w niej jest.

V Symfonię ma w repertuarze każda szanująca się orkiestra symfoniczna, utwór regularnie pojawia się we wszystkich filharmoniach. Kiedy w 1910 roku nagrywano po raz pierwszy tak potężny utwór na płycie – wybór padł właśnie na *Piątkę*. W czasie II wojny światowej brytyjskie radio BBC używało nagrania początkowych dźwięków tego dzieła jako sygnału audycji dla walczącej Europy. Następstwo ??? – odpowiada w alfabecie Morse’a literze V, a ta jest symbolem zwycięstwa (łac. *victoria*, ang. *victory*), ale zapewne nie tylko dlatego wybrano właśnie ten utwór. Do dziś naukowcy dyskutują o kompozycji Beethovena: analizuje się jej wpływ na mózg człowieka i poszukuje ukrytych tropów, np. aluzji do rewolucji francuskiej albo cytatów z [Mozarta](#) i innych kompozytorów. Wszystko to nie oznacza jednak, że muzyka *V Symfonii* ma jakieś konkretne znaczenie. Wszelkie próby jego poszukiwania to tylko wyraz wrażeń słuchaczy, nic więcej.

Na pewno wiemy, że to dzieło w formie popularnej w epoce [klasycyzmu](#) – ale o [romantycznych](#) już rozmiarach. Jego pierwsze dźwięki, rytmiczny schemat „trzy krótkie dźwięki, jeden długi” – zapadają w pamięć tak szybko i tak głęboko, że łatwo je rozpoznać w kolejnych fragmentach utworu. Najłatwiej – w *Scherzu* (cz. III). Potem, jako cytat, echo poprzedniej części, powrócą też w finale (cz. IV). Gdyby jednak poddać całą symfonię drobiazgowej analizie, słynny motyw znajdziemy właściwie wszędzie. A przecież to tylko cztery dźwięki, tymczasem każda z części ma swój własny charakter, melodię i przebieg...

Współczesny Beethovenowi pisarz i kompozytor E.T.A. Hoffmann napisał, że muzyka Beethovena „puszcza w ruch mechanizm grozy, lęku, paniki i bólu, i budzi tę nieskończoną tęsknotę, która jest esencją romantyzmu”. Nawet jeśli ta opinia wyda nam się dziś przesadna – czy nie poddajemy się sile tej muzyki? Dlaczego? Co takiego budzi ona w nas?

Adam Suprynowicz

„Wojny Napoleońskie”, François Gérard, Wikimedia Commons, PD